№ 263. Sosnowiec — wtorek 6-go października 1914 roku. Rok V.

Prenumerata wynosi: Z przesyłką pocztową i odnoszeniem rocznie rb. 7.20— półrocznie rub. 3.60—kwartalnie 1,80,—miesięcznie 60 kop. Cena numeru pojedyńczego — 6 groszy.

Redaktora zastać można od 12 do 1 ej w południe i od 6 ej do 8 ej wieczorem.—Redakcja otwarta dzień i noc. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

ODDZIAŁY WŁASNE: w Będzinie, ul. Słowiańska № 9. Telefonu № 184, w Dąbrowie ul. Klubowa w Strzemieszycach, Grodźcu, Zawierciu, Pogoń, Orla № 2. — Tamże przyjmują prenumeratę „Iskry" i ogłoszenia.

ISKRA

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronicy za wiersz petitowy 60 kop., na III-ej stronie 30 kop., na stronie 4 ej — 20 kop. Nadesłane za wiersz garmontowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz. Załączenia 3 rub. od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 3 przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298. — Skrzynka pocztowa 183

Adres dla listów i depesz „Iskra" Sosnowiec.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt — pod kierunkiem W. Monsiorskiego.

WOJNA EUROPEJSKA.

Sytuacja ogólna.

—o—

Upadek trzech ważnych fortów, broniących Antwerpji, uważać należy za korzystny i doniosły krok, ułatwiający bezwarunkowo zdobycie tej twierdzy:

Trzy zdobyte forty: Waelhelm, St. Catherine i Lierra stanowią klucz połączenia kolejowego z jednej strony Antwerpja — Akwizgran i z drugiej strony Antwerpja — Lovanjum-Leodjum. Przez zdobycie tych fortów, niemcy posunęli się o 13 kilometrów naprzód, i dziś dzieli ich od Antwerpji tylko przestrzeń 16—18 kilometrów, czyli innemi słowy: Antwerpja znajduje się bezpośrednio na linji ognia artyleryjskiego.

Dalsza obrona Antwerpji jest więc bezcelową i szkoda każdej kropli krwi ludzkiej.

Jak pod Metz i Liege, motorowe baterje austrjackie i tu rozstrzygnęły o zwycięstwie.

Okazuje się, że słynna artylerja austrjacka w obecnej wojnie więcej dla sprzymierzonych Niemców zdziałała, niż niejedna armja zdziałaćby mogła.

Na wschodnim terenie ofensywa rosyjska, rozpoczęta marszem na Suwałki, odrazu została wstrzymana i jak brzmią, ostatnie depesze armja niemiecka pod Augustowem rozbiła dwa korpusy rosyjskie, biorąc 2000 jeńców żywcem.

Na froncie galicyjskim w dalszym ciągu trwa cisza.

Połączone armje austrjacko-niemieckie czynią energiczne przygotowania do rozpoczęcia marszu na Lwów, chwilowo obsadzonego przez rosjan.

Na morzu wielkie eskadry unikają spotkania.

Cała akcja morska ogranicza się do wyławiania samotnie błądzących statków węglowych, lub wiozących kontrabandę wojenną.

(r.)

Telegramy.

—o—

Położenie na placu walk.

BERLIN, 5|X. (B. T. W.) Urzędownie donoszą z głównej kwatery wojennej niemieckiej pod datą 4 b. m. „Na zachodniej widowni wojny toczą się bitwy na prawem skrzydle armji i w Argonach z nieodmiennem powodzeniem.

Operacje pod Antwerpją i na Wschodzie są prowadzone dokładnie podług planu.

Wojna na Zachodzie.

Biuletyn urzędowy francuski.

PARYŻ. Biuletyn urzędowy paryski z dn. 2 b. m. głosi:

„Na lewem skrzydle trwa ożywiona walka, głównie w okolicy Roye, gdzie niemcy zgromadzili znaczne siły.

Akcja przesuwa się ustawicznie na północ. Front bojowy ciągnie się aż na południe od Arras.

W Moevre ofensywa nasza rozwija się pomyślnie, zwłaszcza między Apremont a St. Mihiel.

Na pozostałych pozycjach są z obu stron dokonywane drobne operacje".

Oblężenie Antwerpji.

BERLIN, 4|X.

Padły forty antwerpskie: Lierre, Waelhelm, Koningshoycht i reduty, między nimi położone.

Zdobyto trzydzieści dział na pozycjach między fortami.

Przełamanie lewego skrzydła zewnętrznej linji fortów umożliwia atak na forty wewnętrzne i na miasto.

BERLIN, 4|X.

„Berliner Zeitung am Mitag" donosi o zdobyciu przez wojska niemieckie 330 dział belgijskich pod Antwerpją.

—o—

BERLIN, 5|X. „Vosische Zeitung" danosi z Hagi: Nocy wczorajszej rozpoczął się szturm na wewnętrzny pas fortów pod Antwerpją.

—o—

BERLIN. „Exhange Telegraph" donosi z Hagi: Gdy pierwsze granaty niemieckie wpadły do Antwerpji wśród ludności wszczęła się panika. Wtedy król ukazał się na balkonie zamkowym i wezwał ludność do zachowania spokoju i oczekiwania dalszych wypadków za jego przykładem.

Bitwa w powietrzu.

LONDYN, 5|X.

„Berliner Tageblat" otrzymuje wiadomość z Chrystjanji, że mieszkańcy Antwerpji byli świadkami niebywałej potyczki w powietrzu.

Niemiecki samolot prześladowany i prażony szrapnelami przez dwupłatowiec belgijski, odpowiadał gęstemi strzałami z karabinu maszynowego.

Po pewnym czasie samolot niemiecki przedziurawiony spadł na ziemię.

Walka o Reims.

LONDYN 3|X. „Daily Telegraph" donosi z Paryża:

Bombardowanie Reims trwa już dziewięć dni.

Prawie wszyscy mieszkańcy opuścili miasto.

Ostatnie kilka dni przepędzili oni w piwnicach.

Zniszczenie katedry w Termonde.

LONDYN. „Daily Mail" donosi: Niemcy byli zmuszeni do ostrzeliwania prześlicznej katedry Najświętszej Panny w Termonde.

Lądowanie wojsk indyjskich w Marsylji.

LONDYN, 4|X. (B. T. W.) W Marsylji wylądowało wojsko indyjskie, wśród którego znajdują się oddziały z Penchali.

MARSYLJA, 4|X. (B. T. W.) „Times" londyński donosi, że do przewiezienia wojsk indyjskich użyto między innemi 20 statków holenderskich.

Hrabia Zeppelin.

CHRYSTJANJA, 9|X.

Paryski korespondent „Aftenposten" donosi, że hrabia Zeppelin udał się na plac boju, by osobiście objąć kierownictwo nad flotą powietrzną.

Mobilizacja w Szwarcarji.

BERLIN, 5|X.

„Berliner Tageblat" otrzymał wiadomość z Zuricha, że po naradzie wojennej głównodowodzący armją szwajcarska postanowił trzymać w dalszym ciągu armję w pełnem pogotowiu bojowem.

Wojna z Rosją.

Rozbicie armji rosyjskiej.

BERLIN, 4|X (B. T. W.)

Po awudniowej uporczywej bitwie pod Augustowem zostały rozbite: trzeci korpus syberyjski i część 22-giego korpusu armji rosyjskiej.

Zabrano 2000 jeńców. Zdobyto wiele dział i karabinów maszynowych.

Cesarz rosyjski na placu boju.

PETERSBURG, 4|X. (B. T. W.) Petersburska agencja telegraficzna donosi, że Cesarz rosyjski udał się na plac boju, do głównej armji operującej.

Straty rosyjskie.

RZYM. Ambasada austrjacka podaje dotychczasowe straty rosyjskie na wszystkich polach walki na 250 tysięcy jeńców i tyluż rannych i zabitych.

Armja rosyjska straciła również 1100 dział.

Stratę w ludziach Rosja zdoła uzupełnić z niewyczerpanych rezerw, natomiast strata artylerji jest niezastąpioną.

We Lwowie.

WIEDEŃ. We Lwowie panuje cisza. Po mieście snują się patrole rosyjskie.

Czuwanie nad bezpieczeństwem życia i mienia objęła straż obywatelska. Panuje szalona drożyzna, brak chleba, cukru i soli.

Na Bałkanach.

Akcja serbów.

FRANKFURT, 4|X.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Rzymu: Z Nisza otrzymano wiadomość, że serbowie i czarnogórcy zmuszeni zostali do opuszczenia swych pozycji na wzgórzach graniczących z Bośnią.

Silny ogień ciężkiej artylerji austrjackiej czynił tak wielkie spustoszenia w ich szeregach, że postanowili zupełnie zaniechać akcji ze strony Bośnji.

Rzeczoznawcy włoscy dodają, że żaden inny teren, prócz opuszczonego, do rozwinięcia frontu nie nadaje się.

Bułgarzy i albańczycy przeciwko serbom.

KONSTANTYNOPOL. „Osmanische Lloyd" donosi z Uedeagacz, że albańczycy połączyli się z bułgarami i tworzą bandy przeciw serbom.

Jeden z dowódców albańskich podszedł z armją 20-to tysięczną pod Ueskio i zażądał poddania się miasta.

Bułgarzy zajęli przełęcz Belgiszta.

Nota bułgarska.

SOFJA. Ambasador bułgarski w Białogrodzie wręczył rządowi serbskiemu notę z żądaniem usunięcia zamętu w Macedonji. W przeciwnym razie rząd bułgarski będzie zmuszony do podjęcia uspokojenia na własną rękę.

Wojna na morzu.

Zatopienie statku angielskiego.

LONDYN, 5|X. Biuro Reutera donosi z Valparaiso, że niemiecki krążownik „Leipzig" zatopił na wodach chilijskich angielski statek „Elsinor".

Uratowaną załogę wysadzono na ląd.

Zatopienie torpedowca francuskiego.

GRAVESHAGEN 3|X. Według doniesień z Bordeaux dwa krążowce niemieckie „Scharnhorst" i „Gneisenau" zatopiły pod Papetodi rozbrojony torpedowiec francuski „Zele".

Podminowanie morza.

LONDYN, 5|X. (B. T. W.) Urzędowe biuro prasowe donosi, że admiralicja angielska po ostatnich wypadkach na morzu, oraz biorąc pod uwagę działalność łodzi podwodnych niemieckich wydała rozporządzenie, by niezwłocznie na niektórych wodach posiadłości angielskich, pozakładano miny, podług systemu i planu przez admiralicję wypracowanego.

Straty japończyków.

LONDYN „Daily Mail" donosi z Tokio, że dotychczasowe straty japończyków pod Tsing-Tau wynoszą 312 w zabitych i 9 samolotów.

Choroba ks. kardynała Ferrata.

RZYM. „Messagero" donosi, iż sekretarz stanu papieskiego, ks. kardynał Ferrata zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Choroba daje powód do obaw, z powodu podeszłego wieku kardynała.

KRONIKA WOJENNA.

—o—

Zjazd polaków w Pradze czeskiej.

Pierwszy zjazd polaków-uciekinierów z Galicji odbył się w Pradze dnia 1 października. Udział ludności polskiej i gości czeskich był bardzo liczny.

Proces o zdradę stanu przeciw posłowi Klofaczowi.

Gazety czeskie donoszą, jak zaznaczają pisma wiedeńskie, że aresztowanemu przed 4 tygodniami przywódcy czeskiemu posłowi Klofaczowi wytoczono proces o zdradę stanu.

Akty śledcze zwracają się przeciwko Klofaczowi i 4 jego towarzyszom.

Brak patrjotyzmu wśród bogaczy austrjackich.

Wpływowy dziennik wiedeński „Reichspost" podnosi bardzo ostrą skargę z powodu braku ofiarności pomiędzy miljonerami i majętnymi mieszkańcami Wiednia i Austro Węgier.

Według statystyki z r. 1912 naliczono w Wiedniu 3809 miljonerów, którzy mają 453 miljony koron czystego dochodu rocznego, majątek ich zaś wynosi 3 miljardy 809 milonów koron.

Gdyby bogacze ci — wywodzi wzmiankowany dziennik — oddali 5 procent swego dochodu, do skarbu państwa uczyniłoby to sumę 32 miljonów koron, gdyby zaś oddali 5 procent swego majątku, wyniosłoby to ogromną sumę 575 miljonów koron.

Tymczasem zgromadzono dotąd zaledwie 7 miljonów, z których połowa pochodzi od ludzi ze stanu średniego.

„Gdyby miljonerzy nasi — woła „Reichspost" — mieli choćby tylko trochę poczucia patrjotyzmu, musiałoby ich stwierdzenie teraźniejsze, że tak mało dotąd dali, jak ogień palić aż do duszy".

Nasze sprawy.

O roboty publiczne.

—o—

Rozpaczliwe położenie całych rzesz robotników, pozbawionych możności zarobkowania, nie schodzi z porządku dziennego obrad różnych komisji rady miejskiej, co bodaj jest najwymowniejszym dowodem, jak sprawa ta jest paląca.

Ze wszystkich projektów zaradzenia złemu wydaje nam się najbardziej celowym projekt podjęcia najpilniejszych robót miejskich, opracowany przez komisję techniczną.

Po jałmużnę niekażdy rękę wyciągnie, lecz do roboty, do naprawy ulic, czy do budowy kanału, pójdzie każdy pozbawiony pracy robotnik lub inteligent, który chce w uczciwy sposób zapracować na utrzymanie własne i rodziny.

Projekt ten rozbija się jednak o brak gotowizny w kasie miejskiej. Uzyskany przez komisję niewielki zasiłek na wybrukowanie ulicy Rudnej ani sprawy bezrobocia nie zażegna, ani też nie posunie naprzód kwestji uporządkowania miasta.

Więc fundusze na roboty publiczne znaleźć trzeba w imię zasady: „Ostatecznym potrzebom należy ostatecznemi zapobiegać sposobami."

Tym sposobem ostatecznym będzie opodatkowanie wszystkich bez wyjątku, którzy obecnie zarabiają.

Dziś nie czas dzielić się na szczęśliwych i mniej szczęśliwych, na zamożniejszych i mniej zamożnych, gdyż wszyscy jednakowo jeść muszą, by żyć.

Więc wszyscy urzędnicy, kupcy, właściciele domów, którzy jakikolwiek mają obecnie dochód, muszą część owego dochodu złożyć na ołtarzu dobra ogółu, bo konieczną jest rzeczą zapobieżenie temu, by ludzie obok nich z głodu nie marli.

Mniejsza, czy się komukolwiek takie opodatkowanie podobać będzie, czy nie, dokonać tego należy.

Inaczej nie wszyscy zimę przetrwamy.

Należy więc określić minimum dochodu, podlegające opodatkowaniu i od tego minimum nałożyć na przewyżkę podatek postępowy.

To uczynić należy natychmiast, gdyż każdy dzień przybliża nas do ruiny i nędzy.

A. W.

* * *

We wczorajszym numerze „Iskry", w dziale kroniki ukazała się lakoniczna wzmianka p. t. „Wspólne kuchnie".

W notatce tej zaznaczono, iż kilka rodzin w naszem mieście, zamieszkałych w sąsiadujących z sobą domach, w celu zaoszczędzenia na opale i wiktuałach, postanowiło prowadzić jedną kuchnię wspólną.

Myśli tej szczerze przyklasnąć wypada. Stwierdza ona bowiem, iż ludzie, dotąd dla siebie obcy lub obojętni, pod wpływem troski i niedostatku umieją się z sobą jednoczyć, byle ułatwić sobie trudne warunki bytowania.

Jest to więc nowa forma kooperatywy, podyktowanej przez instynkt dobrze zrozumianej samoobrony, a zarazem sympatyczny objaw łączności, świadczący o zdrowym prądzie odrodzeniowym, do którego zwolna przywykamy, — gdy dotąd największą przeszkodą w pracy odrodzeniowej naszego kraju była niezgoda i kierunki rozbieżne.

Dobry przykład grupy mieszkańców, którzy stworzyli wspólną kuchnię, można znacznie rozszerzyć.

Lokatorzy więc jednego, czy kilku domów mogliby łatwo stworzyć między sobą związek i, niezależnie od łącznej kuchni, czynić wspólnie zakupy artykułów pierwszej potrzeby, jak węgla, cukru, kartofli i t. p. Na zakupach takich zyskanoby bardzo wiele, gdyż towary w większych ilościach można nabywać z pierwszej ręki, po cenach znacznie tańszych i w gatunku wyborowym.

Możnaby założyć też prowizoryczną piekarnię dla wypieku chleba, z sprowadzanej hurtowo mąki.

Wreszcie obecna pora zimowa, gdy w każdym domu rodzinnym największą troską jest odzież zimowa dla dzieci, nasuwa myśl, że i w tym kierunku drogą współdzielczości możnaby nabywać towary zimowe w sztukach całych i sposobem gospodarczym dzieci ciepło, a tanio przyodziać.

Jednem słowem, proponowana tu nowa forma kooperatywy, ma na celu połączenie kilku gospodarstw domowych w jedno, — dla łatwiejszego i możliwszego przeżycia kryzysu wojennego.

Jan Tar.

O zniesienie zakazów.

—o—

Starania rady miejskiej w Częstochowie o zniesienie zakazów chodzenia po mieście wieczorem, otwierania cukierni i jadłodajni po 9-ej, zapalania świateł w oknach frontowych i t. p. zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i Częstochowa wróciła do życia normalnego.

Sądzimy, że to, co było możliwe dla Częstochowy, byłoby i tutaj możliwe do uzyskania, gdyby rada miejska wszczęła starania u władz niemieckich.

Pogląd, że zakazy te mają wpływ jedynie dodatni nie jest usprawiedliwiony i gdyby nawet dał się w części uzasadnić, to i ujemne strony zakazów dały nam się już dostatecznie we znaki.

Tylko dla kokard. Na posiedzenie rady miejskiej przychodzi mniej niż połowa wszystkich członków rady. Słusznie zauważył jeden z członków tej instytucji, że tacy panowie przyjęli mandaty jedynie dla... możności noszenia kokard. Rada miejska zamierza pozbyć się niepotrzebnego balastu i uzupełnić swe kadry przez powołanie w swój skład ludzi, którzy naprawdę będą chcieli pracować.

Ci, co piastują mandaty, a nie chcą pracować, niech je złożą dobrowolnie.

Praca dla bezrobotnych. Komisja pośrednictwa pracy podaje do wiadomości, że poszukuje około 100 robotników na roboty przy kolei w Strzemieszycach. Zgłaszać się należy do biura komisji w klubie Warszawska 6 we wtorek 6 b. m. od 7 rano.

Milicja pozostanie. Władze powiatowe zaniechały myśli utworzenia policji stałej w Sosnowcu, gdyż straż obywatelska daje dostateczną gwarancję spokoju mieszkańców.

Za obniżanie wartości bonów straż obywatelska pociągnęła do odpowiedzialności hurtownika p. N. Cukiermana, który żądał od płacących bonami o 2 grosze drożej na funcie wszelkich towarów.

Za premje w chlebie. Piekarz, Ajle Prejzer za sprzedaż chleba, zawierającego śmieci, skazany został na 3 ruble kary.

Zepsute owoce Straż obywatelska skonfiskowała 2 skrzynie śliwek przegniłych i worek jabłek niedojrzałych i obitych. Te „piękne" owoce sprzedawał Josek Goldberg, który został pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę straży.

Niezwykły gość. Podczas obecnej wojny najlepiej się dzieje zwierzynie, w pierwszym rzędzie zającom, gdyż, jak wiadomo, polowanie na nie jest uniemożliwione. Zaczynają też brykać nie na żarty. Jednemu z zajęcy sprzykrzył się widok pól i krzaków, postanowił więc odwiedzić Sosnowiec i zaczął spacerować po ulicy Fabrycznej. Ale przeliczył się kusy spacerowicz. Jeden z przechodniów, robotnik fabryczny, schwytał go i udusił.

Banda nieletnich złodziei. Straż obywatelska ujęła bandę nieletnich złodziei, złożonej z Józefa Wróbla, Wiktora Nagłowskiego, Franciszka Brzęczka i Mieczysława Filipowskiego. Obiecujący młodzieńcy skradli z jatki Joska Zyndorfa na bazarze Ruska trzy ćwierci wołu, zanieśli je aż na ulicę Szenowską i tam rozprzedali. Do ważenia skradzionego mięsa ukradli wagę. Wszyscy nieletni złodzieje wraz z towarzyszkami: Agnieszką Lorek, Bronisławą Kowalczyk, Marją Siwkową, Stefanją Laszkówną i Jadwigą Dybas zostali osadzeni w areszcie.

Odzyskany zegarek. Straż obywatelska odebrała od nieletniego złodzieja, Józefa Wróbla zegarek, skradziony p. T. Obersteinowi.

Za kradzież bucikow u p. P. Donersteina została pociągnięta do odpowiedzialności Władysława Nowak.

Z Będzina.

Sąd okręgowy. Posiedzenie okręgowego komitetu sądowego odbędzie się w Będzinie, w sali magistratu, we wtorek, o godz. 3 po południu. Porządek dzienny zapowiada zatwierdzenie opracowanego regulaminu, wybór prezydjum i delegata do rady okręgowej.

Z sądu. Od soboty wszystkie sprawy karne i cywilne są sądzone w sali posiedzeń magistratu.

Ucieczka aresztantow. W sobotę, wzięto z aresztu 10 aresztantów do zamiatania Nowego Rynku, pod dozorem 5 żołnierzy i 2 woźnych magistratu. Dwaj aresztanci, skorzystawszy z odwróconej uwagi żołnierzy, porzucili miotły i uciekli.

Wczoraj jeden z nich został zatrzymany w Sosnowcu na Pogoni, a drugiego jeszcze nie odszukano.

Budżet gminy w Czeladzi.

Rada gminna w Czeladzi ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1 sierpnia i budżet na półrocze bieżące.

Działalność komitetu obywatelskiego zbyt jest znaną czeladzianom i równie owocną, jak w innych miastach, byśmy o niej pisać mieli.

Budżet na półrocze przewiduje następujące wydatki: Na organizację i utrzymanie gminy rubli 1594 kop 55, na administrację rub 2140, na utrzymanie sądów, milicji i aresztów rb. 1795, na zapomogi dla rodzin żołnierzy rb. 1500, na szkoły rb. 3120, na ulice i drogi rb. 5000, wydatki różne rb. 200, razem rb. 15349 k. 55.

Kopalnie Saturn i Czeladź poniosą dwie trzecie tej sumy t. j. rb. 10033 kop. 04, resztę obywatele czeladzcy.

Należy podnieść z uznaniem fakt podjęcia robót drogowych kosztem 5 tysięcy rubli w celu dostarczenia pracy robotnikom jej pozbawionym.

Poza tem najpoważniejszą sumę budżetu pochłonie szkolnictwo.

Z okolicy.

Napad na straż obywatelską. W Łazach pięciu bandytów napadło na posterunek straży obywatelskiej i poraniło dwuch milicjantów. Zarządzono pościg i ujęto wszystkich bandytów.

Co się dzieje w Warszawie?

Pismo krakowskie „Nowa Reforma" donosi z Warszawy, że „ogłoszono ukaz Cesarski, zaprowadzający stan wojenny we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, w których dotąd nie był zaprowadzony.

Teatry warszawskie zostały pozamykane.

W Warszawie panuje straszna nędza, ludzie biedni popełniają samobójstwa z nędzy, wszędzie grasują w niesłychany dotąd sposób bandyci. Kronika miejscowa pism warszawskich przepełniona jest opisami wypadków samobójstw, morderstw i napadów bandyckich.

Rosjanie wysłali około 6000 polaków, poddanych austrjackich i niemieckich do Orenburga; niemców wysłano jeszcze dalej.

Zajęcie Lwowa wywołało w Warszawie wielkie przygnębienie. Niedawno jeszcze pewne sfery obrzucały idących na wojnę rosjan kwiatami, dziś nastrój podobno zaczyna się radykalnie zmieniać".

Nie mając możności sprawdzenia wiadomości powyższych, gdyż od pewnego czasu gazety warszawskie już nas nie dochodzą, podajemy je na odpowiedzialność pisma, z którego informacje te czerpiemy.

Redaktor odpowiedzialny Helena Monsiorska. Drukarnia A. Modzelewskiego, Sosnowiec, Krzywa № 1. Wydawca Wiktor Monsiorski.